

Marcin Gajda, Beata Dec
Boskie Święto – Pascha
Wspólnota Miłości Ukrzyżowanej

Wielki czwartek

Wielki Piątek



Święta w Domu

Poznań 2020

Integralność Triduum

Zanim opowiemy sobie o poszczególnych dniach Triduum zwróćmy jeszcze uwagę na integralność tego święta. Choć składa się ono z trzech dni, a każdy z nich ma inny charakter i świętujemy go w odmienny sposób, to jednak mamy do czynienia **z jedną uroczystością – jedną tajemnicą**: męką, śmiercią i zmartwychwstaniem naszego Pana. Nie wolno nam rozdzielać tych wydarzeń, stanowią one jedną tajemnicę zbawczą i od początku do końca uroczystość ma wybitnie podniosły charakter.

Nasza ludowa, tradycyjna pobożność oddziela jak gdyby cześć bolesną od części radosnej tej tajemnicy. Cześć bolesna, część związana z krzyżem, została trochę wyrzucona poza świętowanie. Jeśli ktoś nie ma doświadczenia, że krzyż Jezusa jest krzyżem chwalebny, że Jezus zwyciężył już w momencie swojej śmierci, a nie dopiero w momencie zmartwychwstania, to trudno mu świętować śmierć Pańską. W pobożności naturalnej, w gruncie rzeczy pogańskiej (jak to już podkreślaliśmy), cierpienie jest złem, które należy wyrugować ze swego życia. W związku z tym Wielki Piątek jest jakby dniem przedświętecznym, wstydliwie wyrzuconym z całości, dniem smutku i użalania się nad Jezusem. Od „prawdziwych” świąt oddziela go Wielka Sobota, która jest dniem przygotowania do świąt. A cóż się świętuje? Oczywiście zmartwychwstanie, które jest niejako oddzielone od męki. Stąd święta to często powierzchowna radość, nie jest to radość ludu, który **doświadczył mocy krzyża, który doświadczył, że śmierć jest bramą, a cierpienie błogostawieństwem**. Tylko w świetle Paschy możemy zrozumieć Kazanie na Górze (*błogostawieni cierpiący*), chociaż nie każdy smutny, cierpiący, czy ubogi jest błogostawiony. Jest nim tylko ten, kto żyje krzyżem Jezusa! Ten zaś, kto nie doświadczył tego, że logika krzyża naprawdę „działa”, nie będzie się głęboko radował ze zmartwychwstania. Będzie się cieszył z innych powodów: że dni są dłuższe, że jest cieplej, że przyroda budzi się do życia, zajączki skaczą po trawie, wykluwają się kurczaczki, jest pogodniej, no to i Chrystus zmartwychwstał, świat jest taki piękny na wiosnę, więc jak mógłby nie zmartwychwstać?

Pascha jest jednak świętem ludzi cierpiących, którzy odkrywają, że cierpienie nie tylko ich nie niszczy, ale „czyni” z nimi coś dobrego! Oczyszcza, a gdy oczyści, daje możliwość współzbawiania z Chrystusem. Ja mogę być człowiekiem, w którym Chrystus ponownie wydaje swoje życie dla zbawienia świata! I to jest dla mnie źródłem szczęścia i radości! Mogę uczestniczyć w ogniu miłości Trójcy Świętej. Płonę, ale ten ogień mnie nie spala! W ten właśnie sposób realizują się błogostawieństwa z Góry.

Msza Wieczery Pańskiej

Msza święta Wieczery Pańskiej, która odbywa się w czwartek wieczorem (według tradycji żydowskiej, a także Kościelnej, mówiącej o tym, że dzień zaczyna się po zachodzie słońca) należy już tak naprawdę do Wielkiego Piątku i rozpoczyna Święte Triduum Paschalne. Wchodzimy więc w pierwszy dzień Triduum, a jest nim piątek. (Jeszcze bardziej czytelne jest to w obrządku greckim, gdzie ta Msza jest Mszą Wigilijną Wielkiego Piątku). Podkreślam to nie dlatego, że jest to ciekawostka lub „czepianie się” szczegółów, ale dlatego, że już w samym fakcie takiego układu jest ukryta potężna katecheza. Ustanowienie Eucharystii i Kapłaństwa (przede wszystkim powszechnego) i śmierć Jezusa na krzyżu to jedno i to samo wydarzenie! Tak właśnie widział to święty Jan, który wcale nie zapomniał o słowach przeistoczenia, które Jezus wypowiedział na Ostatniej Wieczery. Jan nie dał w to miejsce innych słów, czy czynów Jezusa (niektórzy komentatorzy uważają, że zastąpił je np. umyciem nóg, czy też nowym przykazaniem – one oczywiście dają katechezę o Eucharystii, ale nie zastępują jej miejsca). Święty Jan chciał przez to pozorne przemilczenie powiedzieć: to Golgota jest Eucharystią. Jezus też na to wskazywał mówiąc: To **jest** Krew moja, która **będzie** wylana (mamy tu dwa czasy: teraźniejszy i równocześnie przyszły). Dla Jana ustanowienie Eucharystii i Kapłaństwa dokonało się na krzyżu!

To bardzo ważne! Właśnie takie „ułożenie” Paschy przypomina nam, że czynić **TO na jego pamiątkę**, obejmuje i Wieczernik i Golgotę. Nie wolno oddzielać liturgii od wydarzenia, które dokonało się na krzyżu. Dopiero te dwie rzeczywistości połączone razem są skuteczne i zbawcze. Tak też powinno być w naszym życiu: na pamiątkę winniśmy i uczestniczyć w Eucharystii,



i iść na Golgotę, (a już szczególnie dotyczy to prezbiterów, którzy *in persona Christi* stoją przy ołtarzu, ale *in persona Christi* powinni zająć miejsce na krzyżu). Misją chrześcijan jest branie na siebie grzechów świata, aby Jezus mógł umierać w każdym pokoleniu („Quo vadis Domine?” – „Idę jeszcze raz umrzeć, bo ty nie wypełniasz swego dzieła”)

Niektórzy mówią, że w Wielki Piątek nie odprawia się Eucharystii – nie jest to do końca prawda:

1. Msza Wieczerzy Pańskiej należy kalendarzowo do Wielkiego Piątku
2. Po Mszy Wieczerzy nie ma błogosławieństwa, nie kończymy liturgii i zobaczymy, że liturgia Wielkiego Piątku nie zaczyna się znakiem krzyża, jest jakby kontynuacją Mszy Wieczerzy Pańskiej (tym większy ból, gdy wierni nie odczuwają tego, bo pracują czy sprzątają, a liturgia ta nie musiałaby być odprawiana tak późno, gdybyśmy mieli dzień wolny).
3. Podczas liturgii Wielkiego Piątku spożywamy przeistoczone Ciało Chrystusa. Przeistoczone kiedy? Właśnie podczas Mszy Wieczerzy!
4. Podczas obydwu liturgii czyta się zawsze tę samą Ewangelię Świętego Jana. To tak naprawdę **ta sama eucharystia!** Dokonują się zaślubiny Jezusa z Oblubienicą, prawdziwa Kana Galilejska, teraz jest **jego** godzina i teraz dokonuje się cud przemiany wody „prawa” w wino. To co było sercem kamiennym, staje się sercem z ciała. Consummatum est! Matężństwo zostało zwarte. Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela!

Podkreślmy jeszcze fakt, że tak jak bazylika katedralna jest wzorcowym kościołem dla wszystkich innych kościołów, tak Msza Wieczerzy Pańskiej jest Mszą wzorcową dla wszystkich Mszy w ciągu roku. Ważne i typowe dla niej znaki to:

1. Opróżnienie tabernakulów w kościołach przed liturgią (wierni spożywają ciało przeistoczone z tej ofiary, w której uczestniczą, a nie wyciągnięte z tabernakulum (tak być nie powinno), to także przypomnienie, że gdyby ta liturgia Wieczerzy Pańskiej nie została odprawiona, nie mielibyśmy Najświętszego Sakramentu na całym świecie!
2. Odprawia się tylko jedna Eucharystia w ciągu dnia (Msza Krzyżma należy do czwartku, a nie do piątku), w której uczestniczą wszyscy wierni i wszyscy prezbiterzy. Nie ma mowy, aby grupy parafialne miały „swoje” liturgie – byłoby to złamanie bardzo istotnego znaku **jednej ofiary i jednej wspólnoty (jednego kościoła)**. Mszał rzymski dla diecezji Polskich podkreśla, że ma to być: „**pełne** uczestnictwo **całej** miejscowej wspólnoty.” Tak też i w zwykłym tygodniu zaleca się, aby niedzielne Msze były odprawiane dla całej parafii, a nie dla poszczególnych grup czy ruchów. Zamknięte Msze „wspólnotowe” dla poszczególnych ruchów czy grup, zaleca się odprawiać w dni powszednie. Podobnie i sama liturgia paschalna powinna odbywać się jedna dla wszystkich parafian, a poszczególne grupy czy ruchy parafialne powinny w niej uczestniczyć i bardziej dążyć do tego, by ją prawidłowo i pięknie odprawić, niż szukać sposobu, aby „wyrwać się” z obchodów parafialnych. (Nie dotyczy to czasami wspólnot ponad parafialnych: zakonów, stowarzyszeń, z określoną duchowością czy tradycją wtedy „własne” czuwanie paschalne takiej wspólnoty może się odbyć wyjątkowo za wiedzą i zgodą biskupa) „Stosowną jest rzeczą, aby małe wspólnoty zakonne, tak kleryckie, jak i nie kleryckie oraz inne wspólnoty świeckie, uczestniczyły w sprawowaniu Paschalnego Triduum w większych kościołach” (LO 43). Jest bardzo istotne, aby wszystkie ruchy, grupy parafialne i wszyscy wierni zgromadzili się w noc Paschy na jednym czuwaniu, przy jednym ołtarzu, tak jak wszyscy Żydzi schodzili się z całego Izraela na święto Paschy, aby przeżyć swą jedność; liturgia powinna być przygotowana wspólnie i tak pięknie, by „zadowolili” wszystkich.
3. Według prądawnej tradycji Kościoła, nie wolno w tym dniu odprawiać Mszy bez udziału wiernych.
4. Liturgia przypomina, że nie uczestniczymy tylko w pamiętce, ale realnie w wydarzeniu, podczas konsekracji padają więc słowa niezwykle przejmujące: „w dzień przed Męką, [...] **TO JEST DZISIAJ**”



5. Odbywa się obrzęd umycia nóg, który wszystkim sprawującym jakąkolwiek władzę w Kościele, przypomina o tym, w jaki sposób winni sprawować swój urząd. Jezus czyni gest niewolnika wobec swych uczniów: jeśli ktoś ma w Kościele władzę, to ma ją na mocy Krzyża i powinien ją sprawować oddając swoje życie za tych, których mu powierzono, miażdżąc nieustannie swoją pychę. To jest właśnie klucz do tzw. „sukcesów duszpasterskich”, płodności duchowej, poczucia szczęścia, realizacji siebie, sensu życia. *Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. [...] Wiedząc to będziecie błogostawieni, gdy według tego będziecie postępować* (J 13,15-17).
6. Przeniesienie Najświętszego Sakramentu do kaplicy przechowania ukazuje równocześnie sens adoracji (celowość, związek z ołtarzem). Wystawianie Najświętszego Sakramentu w jakimkolwiek innym celu niż w celu adoracji Chrystusa Eucharystycznego jest nadużyciem.
7. Prawidłowe umiejscowienie tabernakulum – nie w nawie głównej, gdzie centrum stanowi ołtarz, a w kaplicy bocznej. „Tabernakulum lub skrzynka nie powinny mieć kształtu grobu; należy unikać samego wyrażenia **grób**” (LO 55). Ta kaplica przechowania to nie: „ciemnica” – unika się treści akcentujących mękę, a podkreśla bielą i wystrojem symbole Eucharystii.
8. Na koniec dokonuje się jeszcze jeden ważny znak liturgii Wielkiego Czwartku: obnażenie ołtarza. (Dawniej nawet burzono kamienne ołtarze, aby je ponownie odbudować w dzień zmartwychwstania). Niestety ten piękny znak jest często zaniedbany, dokonywany „po wszystkim” bez komentarza, a oznacza on obnażenie Jezusa z szat lub rozproszenie uczniów. Dawniej recytowano podczas tej czynności słowa psalmu: *moje szaty dzielę między siebie i los rzucają o moją suknię* (Ps 22,19).

Po Mszy Wieczerzy Pańskiej rozpoczyna się adoracja (jednak Najświętszy Sakrament nie jest wystawiony, lecz uroczyście przechowywany) i to ona mogłaby trwać całą noc (w sposób uroczysty do północy), a nie adoracja przy tzw. grobie, która odbywa się w dniu następnym. Jezus w tę noc modlił się w Ogrójcu i wyrzucił apostołom, że śpią, zamiast z Nim czuwać, potem był w więzieniu i też na pewno w nim nie spał. Niestety, większość kościołów zamyka się o północy lub jeszcze wcześniej.

Warto tu wspomnieć o pięknym zwyczaju coraz częściej praktykowanym (także i w naszej wspólnocie) spożywania agapy po liturgii. Agapa ta ma bardzo uroczysty charakter, jest na niej wino, mógłby być baranek, odbywa się w domach rodzin wspólnoty – podobnie jak ucztą paschalną (por. *niech się każdy postara o baranka dla rodziny, o baranka dla domu* – Wj 12,3). Agapa ta jest spięta dwoma czytaniem. Pierwsze z nich to czytanie z Ewangelii Jana – jeszcze raz o obmyciu nóg, po którym ojciec obmywa nogi żonie, dzieciom i innym uczestnikom agapy, jeśli ktoś pełni odpowiedzialną funkcję we wspólnocie, również to czyni wobec braci. Potem siadamy do stołu i świętujemy, posiłek powinien być bardzo uroczysty. Drugie czytanie to czytanie z Ewangelii Mateusza, zakończone słowami: *Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca* (Mt 26,36-46).

Po przeczytaniu tych pełnych wyrzutu słów następuje już milczenie, sprzątanie i moglibyśmy udać się na adorację do kościołów. gdyby były otwarte, staramy się jednak czuwać nocą w domach, np. wstać o trzeciej na modlitwę. Rozpoczyna się post, który powinien trwać aż do nocy paschalnej.



Wielki Piątek

Post paschalny w Wielki Piątek jest święty. Zgodnie ze starodawną tradycją Kościół pości, bo został zabrany Oblubieniec (por. LO 39). W Wielki Piątek jesteśmy odświętnie ubrani, w centrum domu eksponujemy krzyż, palą się przed nim świece, pokój, gdzie go umieszczamy staje się kaplicą adoracji i przez cały dzień, aż do liturgii wieczornej przychodzimy pod krzyż, aby adorować mękę i śmierć Jezusa. Nawet dzieci mają przykłękać przed krzyżem w tym dniu. Gdy ktoś weźmie urlop, odmawia cały brewiarz, wszystkie godziny, nie robi już nic poza trwaniem z Ukrzyżowanym. Oczywiście godzina 15.00 jest godziną szczególną i jest naprawdę niezwykle czuwać w tym czasie, mając świadomość, że życie za oknem naszej domowej kaplicy toczy się swoim rytmem (ludzie pracują, trzepią dywany, pieką ciasta, bo przecież „pojutrze już święta”). Ale charakter tego dnia to nie smutek czy żałoba. W Wielki Piątek świętujemy zwycięstwo Pana! Ornaty mają kolor czerwony! To znak zwycięstwa i chwały! List Okólny zachęca, aby wierni w Wielki Piątek (podobnie zresztą jak i w Wielką Sobotę) wspólnie odprawili jutrznię i godzinę czytań (por. LO 62 i 40). W piątek staramy się trwać w liturgii i naturalnym jest fakt, że liturgia wieczorna w kościele właściwie jakby się nie rozpoczyna (nie ma znaku krzyża, a przewodniczący jest ubrany jak do odprawiania Eucharystii), a kontynuuje modlitwę, która trwała przez cały dzień (podobnie również liturgia Mszy Wieczerzy Pańskiej jakby się nie kończy – nie ma błogosławieństwa). Według LO 63 powinna się ona rozpocząć około godz. 15.00 – w naszym kraju jest to niestety niemożliwe – a najpóźniej o 21.00.

Ołtarz jest obnażony, bez krzyża, bez świeczników. Krzyż jest przesłonięty fioletową zasłoną. Biskup (czy przewodniczący) pada na twarz, jest to bardzo przejmujący znak, który odnosi nas również do momentu święceń prezbiteratu – tam również ma miejsce prostracja. Jakby liturgia chciała przypomnieć prezbiterom, że kapłaństwo to tajemnica krzyża, jeśli prezbiter nie żyje krzyżem, to zachowane jest tylko kapłaństwo hierarchiczne, ale nie uobecnia się w pełni kapłaństwo Chrystusowe.

Liturgia Wielkiego Piątku to czytanie (a raczej znów śpiewanie!) opisu męki, oczywiście, jeśli mamy do czynienia z kontynuacją, to nadal świętego Jana (jeden z ewangelistów naoczny świadek męki). Dalej następuje modlitwa wstawiennicza, która obejmując kolejne kręgi ludzkości (Kościół – różne stany, chrześcijan, Żydów, wierzących w jednego Boga, uznających Boga, niewierzących w Boga, rządzących państwami, strapionych i cierpiących, jednym słowem za cały świat) wprowadza faktycznie wszystkich w obszar zbawienia, które dokonało się na krzyżu i pięknie koresponduje z nauką Soboru Watykańskiego II o Ludzie Bożym oraz z prorocstwem Ewangelii, że gdy Jezus zostanie wywyższony nad ziemię przyciągnie wszystkich do siebie (por. J 12,32). Modlitwa wiernych, tak rozbudowana w tym dniu, podkreśla powszechne kapłaństwo wiernych (Kto modli się za świat wykonuje swoje kapłaństwo, por. LO 91).

Warto tu zauważyć pewną nieścisłość dotyczącą tłumaczenia fragmentu modlitwy za Żydów, polski tłumacz przetłumaczył nieprawidłowo: „Módlmy się za Żydów [...], którzy **byli niegdyś narodem wybranym**” (a powinno być: **narodem pierwszego wybrania**, bowiem wybranie Żydów nie zostało cofnięte!) *Co prawda – gdy chodzi o Ewangelię – są oni nieprzyjaciółmi [Boga] ze względu na wasze dobro; gdy jednak chodzi o wybranie, są oni – ze względu na przodków – przedmiotem miłości. Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne* (Rz 11,28-29).

Ta „pomyłka” jest szczególnie bolesna w kontekście tego, co czyni Papież w sprawie pojednania (przepiękny tekst jego modlitwy za Żydów). Bolesna jest także historia tego wezwania: najpierw było za „niewiernych Żydów” VIII – IX w. (perfidis Iudaeis), i szybko słowo perfidny nabrało dzisiejszego negatywnego znaczenia. Klękano po wszystkich wezwaniach modlitwy, ale nie po wezwaniu do modlitwy za Żydów. Dopiero w 1956 roku przywrócono klęknięcie, a w 1959 roku z polecenia Jana XXIII skreślono „perfidis”.

Kolejny etap liturgii to odsłonięcie krzyża i następująca po nim adoracja. Krzyż jest odsłaniany, bo jest to **tajemnica**, do której możemy się zbliżyć, którą możemy kontemplować, ale której nigdy do końca nie pojmiemy, cały świat przychodzi pod krzyż Jezusa! I tu znów warto zwrócić uwagę na fakt, że przepisy jasno zaznaczają, iż w adoracji powinien być użyty **wyłącznie jeden krzyż** („dość duży i piękny”).



– LO 68, „do adoracji należy używać tylko jednego krzyża” – LO 69, wymaga tego prawdziwość znaku). I dalej czytamy: „Osobista adoracja Krzyża jest najpoważniejszym elementem w tym obrzędzie. Dlatego należy przedstawić Krzyż do adoracji każdemu z wiernych i jedynie w bardzo wielkim zgromadzeniu ludu można zastosować obrzęd adoracji dokonywanej przez wszystkich razem” (LO 69). Nie śpieszymy się więc, mamy czas – odpowiednio przygotowani wierni na pewno by się nie niecierpliwi!

Po adoracji następuje komunia, spożywamy ciało Pańskie przeistoczone na Mszy Wieczerzy. Zresztą Liturgia Wielkiego Piątku bardzo przypomina Mszę, w której śmierć Jezusa zastępuje niejako moment przeistoczenia – dokładnie tak, jak to widział Święty Jan!

Po uczcie Eucharystycznej, gdy spożyliśmy owoce drzewa krzyża, następuje ponowne przeniesienie Najświętszego Sakramentu do kaplicy adoracji, z której polska pobożność uczyniła tzw. „Boży Grób”. Już samo określenie nie jest prawidłowe. Ojcowie Kościoła mówili o „łożnicy” czyli sypialni, w której Jezus odpoczywa po swoim zwycięstwie. Jeśli już musimy, to używajmy sformułowania Grób Pański (takim postępuje się Mszał rzymski). Dla wielu katolików ten grób to niemal centrum świąt (straże, niezwykle ozdoby). Mszał rzymski wyraźnie podaje, że: „wszystkie elementy dekoracyjne i światła powinny kierować uwagę wiernych na Najświętszy Sakrament, który jest pamiątką śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, a nie na figurę Chrystusa leżącego w grobie. W kaplicy

Grobu Pańskiego powinien być ołtarz i tabernakulum”.

Zwyczaj składania Sakramentu i krzyża do grobu powstał w X w. w krajach północnej Europy jako przedłużenie adoracji krzyża i Eucharystii. W Rzymie zwyczaj ten nie był nigdy praktykowany, ani nawet nie został umieszczony w oficjalnych księgach liturgicznych. Aktualnie przetrwał w Anglii, północnej Francji, Austrii, Niemczech i Polsce (List Ogólny wspomina, że puszka powinna być „przeniesiona do przygotowanego miejsca poza Kościołem” – LO 70). W Polsce tradycja Grobu jest silna i uznana przez Mszał rzymski, trzeba uważać jednak by formą i treścią była zgodna z duchem liturgii).

Po liturgii Wielkiego Piątku rozpoczyna się „wielka cisza” – szabat, Pan odpoczywa po wykonaniu dzieła. Jezus jest tak posłuszny prawu, że wypełnia spoczynek szabatu. Cisza Wielkiej Soboty jest jakby wstrzymaniem oddechu przed zmartwychwstaniem, oznacza też rozproszenie uczniów po Wielkim Piątku. Nasza „święconka” niestety całkowicie niszczy tę ciszę, dla niektórych jest jedynym akcentem świątecznym, dla innych dobrą okazją do spowiedzi.





www.swietawdomu.pl